Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XIV. Nr. 223 (4899) WILNO, Poniedziałek 14 sierpnia 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dowody 700-letniej przynależności Gdańska do Polski

Co widział dziennikarz jugosłowiański

BIAŁOGRÓD, (Pat). Naczelny redaktor wielkiego dziennika zagrzebskiego „Chrwacki Dnewnik", dr Jakowlewicz, bawił w lipcu br. w Polsce, po czym zamieścił w swoim dzienniku kilka artykułów, omawiając m. in. problem gdański. W jednym z artykułów p. Jakowlewicz pisał, że pokazywano mu w Gdańsku polskie herby i polskie orły, świadczące o 700-letniej przynależności tego miasta do Polski. Artykuł ten nie spodobał się narodowo-socjalistycznemu organowi niemców jugosłowiańskich „Deutsches Volksblatt", który twierdzi, że polskie prawa w Gdańsku są mniej więcej takie, jakie mogłyby Węgry mieć do morza Adriatyckiego.

Notując wystąpienie organu mniejszości niemieckiej, dziennik „Dan" w sposób ostry odpiera kłamliwe wywody „Deutsches Volksblatt". W ogóle trzeba zaznaczyć, że organ niemców jugosłowiańskich stracił w ostatnich czasach miarę, a wystąpienia jego „Jugoslowenska Poszta" określa mianem „prowokacyjnych wystąpień"

W Moskwie naradzają się...

MOSKWA, (Pat). Członkowie brytyjsko - francuskiej misji wojskowej wznowili w niedzielę o godz. 11 przed południem rozmowy, rozpoczęte w sobotę z marsz. Woroszyłowem i innymi wyższymi wojskowymi sowieckimi. Zgodnie z przewidywaniami, druga rozmowa odbędzie się po południu.

MOSKWA, (Pat). Wczorajsze rozmowy francuskiej i brytyjskiej misji wojskowej z przedstawicielami armii sowieckiej trwały 3 godziny. W godzinach popołudniowych członkowie misji francuskiej i brytyjskiej zebrali się w ambasadzie angielskiej celem odbycia wspólnego posiedzenia. W porozumieniu z delegatami sowieckimi ustalono, że zebrania wszystkich trzech delegacyj odbywać się będą dwa razy dziennie.

Słowacy mają dość swych opiekunów

Żydzi kozłem ofiarnym

BRATYSŁAWA, (Pat). Od kilku dni na ulicach Bratysławy zdarzają się wypadki napadania i dotkliwego pobicia Niemców. W żadnym wypadku sprawcy nie byli wykryci.

Oficjalna prasa słowacka która dotąd sprawę powyższych napadów całkowicie przemilczała, dziś wysuwa przypuszczenie, że napadów dopuszczali się Żydzi.

Rozbiory Polski aktem rozsądku!

Bezczelność prasy niemieckiej

BERLIN, (Pat). Prasa niemiecka w swych atakach na Polskę zaczyna omawiać historię Polski, interpretując ją sposób bardzo swoisty. Jako przykład może służyć twierdzenie pism niemieckich, że to tylko „liberalno-romantyczne" traktowanie historii i „znaczna propaganda" zrobiły z rozbiorów tego „aktu rozsądku mężów stanu i politycznej konieczności" nie sprawiedliwość dziejową, wobec narodu polskiego.

Należy stwierdzić że wszystkie artykuły szyte są na jedno kopyto. Przebijają z nich wyraźne wytyczne niemieckich kół propagandowych, celem zaś ich jest podważenie przy pomocy sfabrykowanej, na sposób niemiecki, historii Polski, jej zaufania u sojuszników.

Czy nastąpi demobilizacja?

NOWY JORK, (Pat). Omawiając ogólną „mobilizację" państw europejskich, „New York Jerald Tribune" w artykule wstępnym zapytuje, „czy i kiedy nastąpi mobilizacja, czy słowa mają dziś jakieś znaczenie? Oto wielka tajemnica europejska. W kwietniu kanclerz Hitler oświadczył, że Gdańsk musi powrócić do Niemiec W maju płk. Beck odrzucił tę sugestię, oświadczając, że Polska nie zna pojęcia „pokoju za wszelką cenę". W czerwcu Goebbels zapowiedział powrót Gdańska jako nieunikniony w najbliższym czasie, powrót, którego udaremnić nie może żadne mocarstwo. W lipcu prem. Chamberlain ponowił swe zobowiązanie wobec Polski, podkreślając, że pośredni atak na W. M. Gdańsk spowoduje interwencję zbrojną Anglii. Odpowiedział mu na to urzędowo Berlin, iż Niemcy „obstają przy bezwarunkowym wcieleniu Gdańska do Rzeszy w przeciągu kilku miesięcy".

Obecnie Marszałek Śmigły Rydz publicznie powtarza, co przedtem powiedział prywatnie, że Polska bić się będzie o Gdańsk, nawet bez bocej pomocy.

Czy nastąpi demobilizacja — kończy pismo — i kiedy i jak? Europa doszła dziś do takiego stadium, w którym „wybuch" pokoju zda się — szczególnie ze względów ekonomicznych — trudniejszy niż wybuch wojny..."

Misja wojskowa Egiptu w Turcji

STAMBUŁ, (Pat). Wkrótce ma przybyć do Turcji egipska misja wojskowa. Misji przewodniczyć będzie generał Huesnue Elzeidi Pasza, dowódca artylerii. Do składu komisji wchodzi szereg wyższych oficerów armii egipskiej, a w tej liczbie dyrektor szkoły wojskowej w Kairze. Zadaniem misji będzie zapoznanie się z fortyfikacjami cieśnin oraz ze stanem armii tureckiej.

W związku z wysłaniem misji egipskiej, wskazuje się tu na możliwość istnienia pomiędzy Turcją a Egiptem porozumienia co do współpracy wojskowej na wypadek wybuchu zatargu zbrojnego we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Anglia i Japonia nie mo ą u talić

o czym mają mówić

TOKIO, (Pat). Dowódca wojsk japońskich w Tientsinie, gen. Muto, który stał na czele delegacji lokalnych władz japońskich do rokowań z Wielką Brytanią, wyjeżdża z Tokio do Tientsinu o godz. 6 rano w poniedziałek. Gen. Muto oświadczył dziś ponownie, że delegacja japońska nie zgodzi się na podjęcie rokowań na warunkach proponowanych przez stronę brytyjską, t. j. aby sprawy administracyjno - polityczne i finansowe traktowane miały być oddzielnie.

Spór o kopalnie na Sachalinie

jeszcze trwa

TOKIO, (Pat). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się narada z udziałem ministra Arity oraz przedstawicieli ministerstwa wojny, ministerstwa handlu oraz reprezentantów sfer przemysłowych. Celem narady było omówienie sytuacji przedsiębiorstw japońskich, eksploatujących kopalnie węgla i ropy naftowej w Północnym Sachalinie. W wyniku narady ogłoszono komunikat który stwierdza, że mimo układu, zawartego ostatnie w Moskwie w sprawie warunków pracy robotników sowieckich w przedsiębiorstwach japońskich, sytuacja nie uległa poprawie i nadal uważana być winna za niezadawalającą.

Komunikat zarzuca władzom sowieckim nieszczerość w postępowaniu i dążenie do wyniszczenia przedsiębiorstw japońskich na Sachalinie. Sowiety nie tylko nie dostarczyły odpowiedniej ilości robotników, lecz ponadto uniemożliwiają sprowadzenie przez przedsiębiorstwa robotników japońskich.

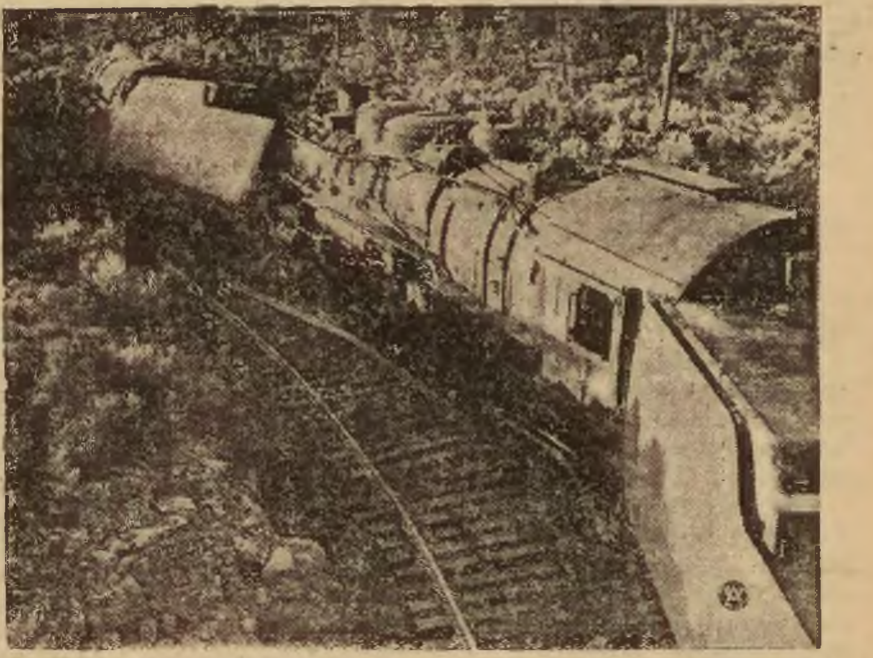
Władze sowieckie udzieliły bowiem wiz wjazdowych zaledwie 300 robotnikom japońskim, podczas gdy dla uruchomienia normalnej pracy zakładów, które obecnie pracować mogą tylko w części, potrzeba jest conajmniej 900 nowych robotników.

Japonia — kończy komunikat — nie może przejść do porządku na tego rodzaju postawą władz sowieckich to też przedmiotem dzisiejszych obrad były projekty ewentualnych zarządzeń odwetowych ze strony japońskiej.

Kanada posiada silne lotnictwo

MONTREAL, (Pat). Dowódca lotnictwa kanadyjskiego W. A. Bishop, przemawiając w Vancouwer oświadczył, że lotnictwo kanadyjskie stoi tak wysoko, że za jakiś czas nie będzie potrzebowało obawiać się żadnego ataku. Podkreślił jednak, konieczność dalszych przygotowań, zaznaczając, że Kanada nie może uniknąć w żaden sposób udziału w ewentualnej przyszłej wojnie. Kanada, zdaniem jego walczyć będzie w swej własnej obronie. Polityka izolacyjna jest anachronizmem.

Katastrofy



Widok katastrofy kolejowej pociągu osobowego w Stanie Arizona, obok wielkich kanionów. Około 60 osób zostało rannych.



Widok katastrofy lotniczej, która wydarzyła się w miejscowości Woodland Beach w St. Zjednoczonych. W parę chwil po starcie samolot, wskutek uszkodzenia silnika musiał lądować przymusowo na podwórzu bungalowu. Na zdjęciu strzaskany samolot.



Fragmunt katastrofalnego wylewu rzek w stanie Virginia (St. Zjednoczone). Wezbrane fale uniosły samochód, którego kierowca zdołał się uratować.

„Oś" skrzypi

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu w obszerny sposób rozmowy w Berchtesgaden i w Salzburgu, traktując je w każdym razie z pełną powściągliwości rezerwą. Na podstawie pewnych elementów, podanych przez prasę niemiecką czy też włoską, dzienniki paryskie wysuwają dziś następujące konkluzje:

Fakt, że rozmowy przeciągnęły się o jeden dzień dłużej, niż to pierwotnie zapowiadano, świadczy, że natrafiono na pewne trudności, następnie że rozmowy objęły sobą szeroki zasięg zagadnień, a mianowicie nie tylko sprawę Gdańska, lecz także sprawę Bałkanów, jak również Dalekiego Wschodu. Kanclerz Hitler i min. Ribbentrop, podaje w obszernym tytule „Paris Midi", potrzebowali kilka dni na zrealizowanie układu, który początkowo nastąpić miał w kilka godzin. Mussolini wymaga od Niemiec nowych gwaranc. Rozmowy poszły w kierunku rozszerzenia rewindykacyj osi.

Program Święta 25-lecia oddziałów Wileńskiej Dyw. Piech. Leg.

DNIA 14. VIII 1939 R.

Godz. 20.00 — Złożenie przez Dywizję hołdu Sercu Marszałka na Rossie.

Godz. 21.50 — Apel poległych w pułkach.

DNIA 15. VIII. 1939 R.

Godz 9.00 — Msza polowa na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 11.00 — Defilada na ulicy Mickiewicza.

Godz. 15.00 — Obiad żołnierski na stadionie koszar I Brygady.

Godz. 18.00 — Widowisko na boisku sportowym „Altaria".

Godz. 20.00 — Widowisko reprezentacyjne na Górze Zamkowej.

* * *

Poszczególne punkty programu będą miały przebieg następujący:

Złożenie hołdu Sercu Marszałka na Rossie

Przedstawiciele Władz, Senat i Profesorowie USB, Rada Miejska m. Wilna, oraz goście proszeni są o ustawienie się po lewej (północnej) stronie cmentarza wojskowego na Rossie

PP. członkinie Rodziny Wojskowej, Związków, organizacyj, korporacyj, oraz przedstawiciele prasy proszeni są o ustawienie się po prawej (południowej) stronie cmentarza wojskowego na Rossie w myśl wskazówek oficera porządkowego.

B. żołnierze pułków dywizji, oraz członkowie organizacyj kombatanckich proszeni są o ustawienie się za kompaniami sztandarowymi pułków naprzeciwko cmentarza.

Zajęcie miejsc (ustawienie się) przewidziana jest do godziny 19.45.

Pomiędzy godz. 19.45 a godz. 20.00 oczekiwane jest przybycie władz wojskowych i odebranie przez nich raportu.

Po raporcie zostanie zarządzona trzyminutowa cisza ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ciszę poprzedzi bicie werbli w ciągu jednej minuty oraz pojedyńczy strzał armatni.

W czasie ciszy — pan inspektor armii wraz z delegacją oddziałów dywizji, w skład której wejdą wszyscy obecni b. dowódcy dywizji, złoży wieniec przed mauzoleum. Orkiestra w tym czasie gra pianissimo marsz I Brygady. Ukończenie ciszy na sygnał drugiego strzału armatniego.

W czasie trwania ciszy (pomiędzy pierwszym a drugim strzałem armatnim) osoby wojskowe oddają przepisane honory, zaś osoby cywilne odsłaniają głowy.

Po złożeniu wieńca z kolei nastąpi defilada oddziałów wojskowych przed mauzoleum. B. żołnierze pułków dywizji czynnego udziału w defiladzie nie biorą.

Po defiladzie oddziały wojskowe powrócą do koszar, gdzie o godz. 21.50 nastąpi uroczysty apel poległych. Obecność pp. członków kół pułkowych na apelu w poszczególnych pułkach jest pożądana.

Msza polowa na placu Marszałka Piłsudskiego

Uroczystą mszę polową poprzedzi przegląd wojsk.

W przeglądzie poza oddziałami wojska wezmą udział b. żołnierze pułków Wileńskiej Dyw. Piech. Leg. oraz poczty chorągwiane organizacyj i szkół.

Członkinie Rodziny Wojskowej proszone są o ustawienie się na północ od ołtarza polowego przy ul. 3 Maja. Obok R. W. w kierunku na kościół św. Jakuba ustawią się b. żołnierze pułków piech. Wil. Dyw.

Członkinie Rodzin Urzędniczej i Policyjnej, oraz przedstawiciele prasy proszeni są o ustawienie się po stronie południowej ołtarza. Obok Rodziny Urzędniczej w kierunku na ul. Mickiewicza ustawią się b. żołnierze pułków artylerii. Poczty chorągwiane, oraz związki kombatantów ustawią się po zachodniej i wschodniej stronie ołtarza w miejscu wskazanym przez oficera porządkowego.

Miejsca dla publiczności są przewidziane na południowym chodniku ul. Mickiewicza i na wsch. chodniku ul. 3 Maja.

Od godz. 8.15 do godz. 8.30 nastąpi złożenie raportu i przegląd przez dowódcę całości, w związku z powyższym ustawienie się do przeglądu należy zakończyć do godz. 8.00.

Od godz. 8.30 do godz. 8.45 nastąpi uroczyste wręczenie odznak pułkowych przez delegację Dywizji Litewsko-Białoruskiej i miejscowej Brygady Kawalerii — pułkom Wileńskiej Dywizji Piech. Legionów.

O godz. 8.50 oczekiwany jest przyjazd Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Przyjazd Pana Marszałka poprzedzony będzie trzykrotnym sygnałem trąbka: „baczność".

Po przeglądzie oddziałów przez Pana Marszałka Polski — o godz. 9.00 oczekiwany jest przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjazd Pana Prezydenta poprzedzony będzie trzykrotnym sygnałem trębaczy, którzy odegrają „Hasło Wojska Polskiego".

Po przeglądzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Panem Marszałkiem w asyście świty udadzą się do ołtarza polowego i zajmą miejsca w fotelach, dając tym samym znak do rozpoczęcia nabożeństwa.

Krzesła przed ołtarzem są zarezerwowane dla przedstawicieli Rządu, Generalicji, Episkopatu, Władz Państwowych Senatu i prof. USB, władz sądowych i szkolnych oraz Zarządu Miasta Wilna. Osoby mające zająć miejsca w krzesłach proszone są o ustawienie się po północnej stronie krzeseł do godz. 8.30.

Celebrować Mszę Św. polową będzie ks. biskup polowy Gawlina. W ramach Mszy Św. ks. biskup polowy wygłosi kazanie.

Po mszy na trzykrotny sygnał trębaczy „Hasło Wojska Polskiego" nastąpi odjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Polski. Po odjeździe Dostojnych Gości dowódca całości zarządzi odmarsz do defilady.

B. żołnierze pułków dywizji maszerują do defilady jako I grupa w kolejności numeracji pułków i broni trasą: ul. 3 Maja — Portowa — Gdańska — Ludwisarska. Czoło zatrzymuje się na skrzyżowaniu ulic Tatarskiej i Ludwisarskiej.

II i III grupy defiladowe będą tworzyć oddziały wojskowe.

Defilada odbędzie się na trasie: Plac Katedralny — ul. Mickiewicza.

Miejsce odbierającego defiladę — róg ulic Wileńskiej i Mickiewicza (przy placu Orzeszkowej).

Na prawo od trybuny są zarezerwowane miejsca dla PP. Oficerów nieprzydzielonych; na lewo od trybuny znajdują się miejsca zarezerwowane dla Władz Państwowych, przedstawicieli Senatu i Prof. USB oraz dla Rady Miejskiej. Po przeciwnej stronie ul. Mickiewicza w prawo od orkiestry ustawi się Rodzina Wojskowa, zaś w lewo od orkiestry Rodziny: Urzędnicza, Policyjna i przedstawiciele prasy.

Początek defilady przewidziany jest o godz. 11.00

Trasa defiladowa będzie obramowana szpalerami młodzieży szkolnej z chorągwiami, które po nabożeństwie powrócą z placu Marszałka do swych szkół.

Po ukończeniu defilady nastąpi odjazd Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Polski do przygotowanych apartamentów.

Obiad żołnierski na stadionie koszar I Brygady

W obiedzie żołnierskim jest przewidziany udział: Dostojników Państwowych, pocztów chorągwianych, zaproszonych przez D-two dywizji i poszczególne pułki gości, byłych i obecnych żołnierzy Wil. Dyw. Piech. Leg., żołnierzy Szpitala Leg. J. P., oraz przedstawicieli Polskiego Radia, PAT i prasy (po 1 przedstawicielu od poszczególnych dzienników).

Osoby biorące udział w obiedzie proszeni są o przybycie na godz. 14.00, tak aby przed godz. 14.30 rozmieszczenie przy stołach mogło być ukończone. Miejsce przy stołach będą wskazywać oficerowie gospodarze obiadu. Drogę na stadion od bramy wjazdowej (obok ostatniego przystanku autobusowego linii Nr 2) będzie wskazywać dyżurny oficer.

Przybycie Pana Marszałka Polski będzie poprzedzone trzykrotnym sygnałem trąbką „baczność". Przybycie Pana Prezydenta R. P. będzie poprzedzone trzykrotnym odegraniem przez trębaczy „Hasła Woska Polskiego".

Zapowiedź przez megafony: „Pan Prezydent siada do stołu" oznacza rozpoczęcie obiadu. W czasie obiadu są przewidziane przemówienia w następującym porządku: Dowódcy dywizji, p. prezydenta m. Wilna, Pana Marszałka Polski, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Przemówień Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Polski wysłuchamy stojąc.

W wypadku niepogody obiad dla gości zaproszonych przez D-two dywizji odbędzie się w Kasynie Oficerskim I Brygady, dla gości poszczególnych pułków w świetlicach znajdujących się w obrębie koszar I Brygady.

Komitet Organizacyjny.

Zlot Sokołów w Wilnie

W sobotę rozpoczął się w Wilnie dwudniowy zlot sokolstwa polskiego dzielnicy mazowieckiej, na który specjalnymi pociągami popularnymi przybyło około 2 tys. sokolic i sokołów, reprezentujących osiem województw: lubelskie, kieleckie, wołyńskie, warszawskie, białostockie, nowogródzkie, wileńskie i ziemię kujawsko-dobrzyńską. Ponadto przybyły delegacje z wielkopolski, krakowskiego, lwowskiego i Pomorza.

W godzinach rannych odbywały się zawody sportowe.

W godzinach popołudniowych, po zbiórce na placu Marszałka Piłsudskiego starszyzna Sokoła wraz ze sztandarami udała się na miejsce stracenia powstańców z roku 1863 i na Grób Nieznanego Żołnierza, na Górę Zamkową, gdzie złożono wieńce. Następnie sokoli przemaszerowali ulicami Wilna, udając się na Rossę.

Po ustawieniu się frontem do mauzoleum, z szeregów sokolich wystąpiła delegacja składając na płycie, pod którą spoczywa Matka i Serce Syna. Minutowym milczeniem sokoli w imieniu swych druhów całej Polski złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego, po czym przedefilowały zwarte oddziały sokołów, przed mauzoleum.

W sali teatru miejskiego na Pohulance odbyła się akademia, w akademii wzięli udział wojewoda Artur Maruszewski, płk. Janiszewski, dyr. Głazek, v-starosta Jesman, prezes sądu apelacyjnego Przyłuski, duchowieństwo i przedstawiciele organizacji społecznych.

W drugim dniu złotu uczestnicy zlotu wysłuchali na placu Katedralnym Mszy św., którą odprawił ks. prałat Wołodźko, a kazanie wygłosił ks. prałat Jachimowski.

Po poświęceniu przez ks. Mościckiego votum - ryngrafu, Sokoli w swych strojach, poprzedzeni pocztami sztandarowymi, udali się ulicami m. Wilna do Ostrej Bramy. Na czele pochodu kroczyła delegacja Sokołów i Sokolic, niosąca poduszkę, na której leżał ryngraf.

Do kaplicy Ostrobramskiej przybyli prócz władz sokolstwa pan wojewoda wileński Artur Maruszewski, płk. dypl. Janiszewski, dyr. DOKP inżynier Głazek, którzy przyjechali tu po wysłuchaniu Mszy św. na placu Katedralnym.

Ponad 2 tys. Sokolic i Sokołów zgromadziło się na ul. Ostrobramskiej pod kaplicą z cudownym obrazem Najświętszej Marii Panny.

Do zebranych w imieniu J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Jałbrzykowskiego przemówił w płomiennych słowach ks. Mościcki.

Gdy pochyliły się sztandary delegacja zbliżyła się do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, na którym zawieszono votum - ryngraf z napisem: „Związek Towarzystw Gimnastycznych Sokół w Polsce Matce Bożej z Ostrej Bramy w hołdzie".

Następnie Sokoli odmówili litanię do Najświętszej Marii Panny i odśpiewali „Boże coś Polskę".

W godzinach południowych na stadionie Ośrodka wszyscy Sokoli zebrali się, aby zademonstrować swą siłę fizyczną. Trybuna i okalające boisko wały zapełniły się publicznością.

Około 300 Sokolic i Sokołów wzięło czynny udział w pokazach gimnastycznych. Jako pierwsze ćwiczenie odbyło się odtworzenie liter, z których składa się pozdrowienie sokole „Czołem".

Po grach i zabawach odbyły się pokazy gimnastyczne na przyrządach, a następnie pod orkiestrę zbiorowo ćwiczyły Sokolice, a potem Sokoli. Szczególnie ten pokaz cieszył się dość dużym zainteresowaniem.

Po ćwiczeniach tworzenia piramid odbyły się pokazy tańców regionalnych w strojach ludowych poszczególnych okręgów sokolskich. Publiczność nagrodziła wykonawców rzęsistymi oklaskami.

Przed oficjalnym zamknięciem Złotu odczytano depesze, jakie Zlot Sokołów dzielnicy Mazowieckiej otrzymał od sokolstwa polskiego w Ameryce, Zaolzia i płk. Arciszewskiego, prezesa Związku Sokołów w Polsce.

MARY RICHMOND 63

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

Przeprowadzając śledztwo w sprawie zamordowania Lilian Crane i porwania jej córki, Hardinge ze zgrozą stwierdził, że z szajką nieuchwytnych zbrodniarzy współdziała jego narzeczona, Elżbieta Courtenay. Poleca ją śledzić. Wreszcie mając dostateczne dowody jej udziału w zbrodniach, chce z niej wydobyć informacje o pozostałych wspólnikach. Wobec oporu Elżbiety aresztuje ją na podstawie sfałszowanego rozkazu aresztowania, aby ją nastraszyć i zmusić do zeznań. Jednakże w drodze do Auclandu Elżbiecie udało się wykraść podstępem Hardinge'owi rewolwer i próbować ucieczki z aresztu.

—o—

(Dalszy ciąg).

— Nie nazywaj mnie tak! Nie znoszę tego imienia! Pozwól mi pozostać do końca Elżbietą. Jak mogłam ci to powiedzieć, kiedy odrazu mnie przestraszyłeś? Bałam się ciebie, zanim zacząłeś się we mnie kochać. A wtedy, a wtedy... przestałeś być dla mnie detektywem i stałeś się człowiekiem, którego kocham.

— Ależ mogłaś mi wtedy powiedzieć

— Nie, nie, to było niemożliwe! Miałam nadzieję, że nigdy się o tym nie dowiesz. Że puszukiwania, które rozpocząłeś, zmęczą cię, i dasz spokój tej sprawie.

— Usiłowałaś mnie namówić do tego, pamiętasz?

— Tak. I jestem zrozpaczona, że nie udało mi się ciebie przekonać. Ale, jak słusznie mówi Molly: kobieta nigdy nie może stanąć pomiędzy mężczyzną a jego pracą, jeżeli jest szczerze tej pracy oddany.

— Czy Molly wie o tym? — zapytał Piotr.

— Że jestem Heleną Boife? Nie. Spotkałam ją w Anglii, kiedy już nosiłam nazwisko Courtenay i udawałam wdowę. Molly nie zechciałaby mi pomóc w oszukiwaniu ciebie!

— Rzeczywiście, nie przypuszczam, żeby to robiła... Elżbieto, ukochana moja, powiedz mi przynajmniej jedno: czy Fleurette Crane żyje, czy nie?

Poczuł drżenie jej ciała.

— Nie wiem, jakżebym pragnęła wiedzieć!

Zapanowała chwila milczenia, wreszcie Hardinge postawił Elżbietę, wstał i podniósł rewolwer z podłogi.

— Powinienem pójść, zobaczyć, jak tam sobie radzi Williams. Mam wrażenie, że ma jakieś trudności. Musimy już jechać, jeżeli mamy dostać się do Aucklandu przed nocą. Nie chciałbym nocować w jakiejś dziurze.

— Mnie wszystko jedno! — odpowiedziała, myśląc o tym, że nawet trzeciorzędny zajazd będzie lepszy od zimnej celi więziennej. Mimo że nie chciała tego po sobie pokazać, była niezmiernie przestraszona sytuacją, w jakiej się znalazła. Perspektywa długiego oczekiwania w więzieniu, sądu, nieuniknionego wyroku skazującego, po którym nastąpią straszne tygodnie niepokoju, czy skarga apelacyjna będzie przyjęta, wreszcie hańbiąca śmierć, lub wstrętna, odrażająca egzystencja skazanej n apracę przymusową przestępczyni... To wszystko budziło w niej niewysłowioną zgrozę. Wiedziała dobrze, jak się to wszystko odbędzie. Czyż nie przebywała tej drogi, nie raz i nie dwa, w wyobraźni swej ,gdy jej brat John został aresztowany i oddany pod sąd! Chociaż nie kochali się nigdy, a ona bała się go za życia, miała jednak zbyt tkliwe serce, żeby nie odczuć głęboko nieszczęścia i hańby. A teraz wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności miała pójść w jego ślady! Nie, nie będzie rozmyślać nad tym, co jej przyszłość może przynieść. Będzie miała dosyć czasu w więzieniu! Musi się wziąć w karby.

Tymczasem Hardinge otworzył drzwi.

— Nie będę tam długo — rzekł — zaczekaj mnie, aż wrócę.

— Czy zamkniesz mnie na klucz? — zapytała.

Piotr położył klucz na stole.

— Pozostawię cię na słowo.

— Ale jeżeli ja nie zgodzę się obiecać, że nie ucieknę?

— Zaufam ci jednak!... Dołóż jeszcze jedną szczapę do ognia, jeżeli zacznie przygasać. Wrócę prędko.

Zastał Williamsa i właściciela hoteliku, przy ciężkiej pracy. Wyciągali samochód z rowu za pomocą haków i sznurów. Byli obaj zaczerwienieni i widać było, że detektyw stracił już zupełnie panowanie nad sobą. Powitał Hardinge'a prawie złym spojrzeniem.

— Koła zaryły się w błocie po osie — wyjaśnił — będziemy mieli jeszcze diabelną robotę, zanim go wyciągniemy!

— Czy nie mógłbym wam pomóc?

— Nie, panie, proszę tylko odejść na bok.

Po długich wysiłkach, popychając i ciągnąc, wydobyli wóz na drogę. Williams usiadł zaraz przy kierownicy, żeby wypróbować, czy silnik jest w porządku. Po kilku nieudanych próbach, samochód ruszył...

— Chwała Bogu, wszystko w porządku! Wóz nie wygląda co prawda pięknie z tym całym błotem, ale dowiezie nas do Aucklandu, a to jest najważniejsze.

— Tak, ale myślę ,że będziemy musieli zatrzymać się przy pierwszym garażu po drodze, żeby nam go oczyścili z tego błota, no i obejrzeli, czy wszystko jest w porządku.

— Słusznie. Czy mam podjechać do hotelu?

— Tak, musi pan odpocząć trochę i wypić jeszcze porcję whisky przed dalszą drogą. Miał pan ciężką robotę, panie Williams.

Teraz, kiedy wóz już był na szosie, cały i nieuszkodzony. Williams odzyskał zwykły humor. Wszyscy wsiedli. Wiliams przy kierownicy, i pojechali do hotelu.

— Proszę nam przynieść whisky — rozkazał Hardinge, idąc do pokoju, w którym zostawił Elżbietę

— Czy udało się panu dowiedzieć się czegokolwiek? — zapytał Williams.

— Na razie jeszcze nie. Ale mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Nie mów pan o tym pani Courtenay. Niech pan ją traktuje oficjalnie.

— Rozkaz. (D. c. n.)

Kurjer Sportowy

Z pamiętnika legionisty-piłkarza

Znany piłkarz polski dr Józef Garbień zamieścił w książce pamiątkowej Pogoni Lwowskiej ciekawy artykuł, który przedrukowujemy w całości.

W okresie wojennym, będąc żołnierzem 1 p. p. Legionów, uprawiałem różne sporty, a specjalnie piłkę nożną.

Nawet na froncie zawsze znalazło się na tyle czasu, by nieco pouganiać za piłką i to nawet w formie zawodów, rozgrywających z artylerią Brzozy, z 5 p. p. Leg., z Prusakami w Modlinie w obecności płk. Śmigłego Rydza, Austriakami na włoskim froncie itd. Nie brakło nawet wyjazdu do Krakowa na zawody z Cracovią i do Lwowa, do Pogoni, a raczej do prof. Wacka (rok 1917).

Nie zapomnę nigdy tych przemiłych chwil, związanych z organizowaniem drużyny 1 p. p. Leg Pol., tak wydatnie i pieczołowicie popieranej przez dzisiejszego Marszałka Polski, a ówczesnego dowódcę 1 p. p. Leg. płk Śmigłego Rydza.

Nie zapomnę nigdy tych treningów, odbywanych w ciężkich butach żołnierskich i austriackich wojskowych szatach.

Zawody piłkarskie: Sztab I Brygady contra 1 p. p. Leg. Pol. w obecności Komendanta!

Chyba już nigdy w życiu nie nadarzy się taka okazja rozgrywania zawodów w tak dostojnej obecności!

Nigdy nie będę mógł „kiwać" moich przeciwników tak, jak wtedy!

A jakie przyjęcie po meczu w Sztabie I Brygady.

Cała brać piłkarska obsiadła koniec drugiego stołu, naprzeciw Komendanta. Wśród nas sędzia por. Orest Dżułyński.

Moment podania do stołu ciastek zrobił piorunujące wrażenie. Gdyby nie obecność Komendanta porwalibyśmy całą tacę tych dawno nie widzianych smakołyków. Nawiasem mówiąc, i tak, pomimo uwag Dżułyńskiego, aby przy stole „fason trzymać" i nie brać po kilka ciastek, lecz po jednym, porwałem... trzy. I jakoś nikt tego mi za złe nie wziął.

Dobrze zresztą było mówić takiemu Dżułyńskiemu „bierz tylko jedno", skoro on był na wikcie oficerskim, a ja na zupie.

Tuż przed ofenzywą majową w r. 1915 trenowaliśmy w Turze Dolnym, na łące, z której widoczną była jak na dłoni panorama Góry Pińczowskiej i zarysy miasta Pińczowa.

W tym czasie zdążał do Tura Komendant ze sztabem. Widząc uganiających za balonem legunów w dziwacznej bieli, zatrzymał się i zsiadł z konia.

Byłem wówczas kapitanem drużyny 1 p. p. Leg. Pol. W tym charakterze i z duszą na ramieniu pobiegłem zameldować się. Odpowiedziałem na kilka zadanych mi pytań, po czym zostałem poklepany po ramieniu!

Cieszyłem się ogromnie, że rozmawiałem z Komendantem i że tak się dobrze wszystko skończyło.

Początkowo bowiem zdawało mi się, że coś będzie nie w porządku, przede wszystkim strój, a potem uganianie na miejscu widocznym dla Moskali.

Przyszły potem cięższe czasy. Ofenzywa, ciągłe marsze ubezpieczone, patrole, bitwy.

Nadszedł wreszcie dzień ataku na Przepiórów.

Czekaliśmy dość długo na łące pod lasem. W lot więc urządzono z plecaków bramki i za chwilę uganiała spora nasza paczka, ku oburzeni innych towarzyszy broni, przeciwników balona.

Inna rzecz, że gdybym był wiedział, jaka orka czekać mnie będzie wieczorem tego samego dnia, byłbym napewno nie uganiał i zachował więcej sił na noc.

Ale jakoś starczyło.

Nie będę wspominał o sporcie w służbie frontowej i o wyczynach w latach następnych, w kadrze w Kozienicach i meczach z II Brygadą w czasie kampanii wołyńskiej, w „Hinterlandzie", wreszcie o sporcie w Modlinie i Podmiechówku pod Modlinem. Nadmienię tylko o roli, jaką odegrała drużyna I Brygady Leg. Pol. we wrześniu 1917 r., tuż przed rozwiązaniem. Śmiało twierdzę, że drużyna ta wybawiła wówczas „Pogoń" z wielkiego kłopotu.

Tak już złos chciał, że I Brygada Leg. Pol., przed jej rozwiązaniem została skoszarowana w Siedliskach i Jaksmanicach pod Przemyślem. Z wioski tej, poprzez stare forty austriackie obok Jaksmanic nie było tak daleko do Medyki, z Medyki zaś do Lwowa podróż nie trwała znowu tak długo, żeby nie można było wpaść do Lwowa na kolację, a już śniadanie następnego dnia jeść w Siedliskach w pułku.

To też po cichutku urządzałem sobie takie wycieczki i w czasie takich eskapad — na zaproszenie prof. Wacka — grywałem w „Pogoni", jak aktor na gościnnych występach.

Raz si ezdarzyło, że zagrałem w trójce środkowej, wspólnie z Fedorem i Burgerem. Widzowie w lot określili nasza trójkę, jako nowe trio „der verbündeten Armee", z uwagi na to, że jeden zawodnik należał do armii austriackiej, drugi do niemieckiej, trzeci zaś był Legionistą. Oczywiście kombinatorska ręka prof. Wacka i jego specyficzny sposób organizowania reklamowych zawodów i tu taj odegrała właściwa sobie i.. kasową rolę.

Nie pomnę już, którego to dnia we wrześniu 1917 roku miała „Pogoń" [illegible] z „Hertą" wiedeńską. Chciałem koniecznie zobaczyć te zawody. Wybrałem się więc „swoim szlakiem" do Medyki, stamtąd tajemniczymi sposobami do Lwowa i niebawem znalazłem się przed cukiernią Sotschka.

Uwagę moją zwrócił wielki afisz piłkarski, reklamujący zawody z „Hertą". A pod nim umieszczono telegram: „Herta kommt nicht".

Po chwili spotkałem wychodzącego z cukierni prof. Wacka. Klął on „szwabów" za uczyniony mu zawód, co począć teraz po takiej szalonej reklamie, jaką wiedeńczykom zrobił licząc na ich przybycie.

Żal mi się go zrobiło — starego „Steigera".

Czułem, że możnaby mu przyjść z pomocą, lecz obawiałem się konsekwencyj takiego kroku. Zdecydowałem się jednak szybko i zaproponowałem profesorowi urządzenie zawodów „Pogoń" — Team I Brygady Leg. Pol. [illegible], że takie zawody będą niewątpliwie lepszym „cukierkiem" dla publiczności lwowskiej niż wiedeńska „Herta".

Profesor, nie w ciemię bity propozycję przyjął. Zaraz mnie zaprosił do dawnego Hotelu Francuskiego na kotlety i tam omówiliśmy cały plan działania.

Ja wróciłem potem tą samą, utartą drogą do Siedlisk i zaalarmowałem tam całą brać piłkarską, podczas gdy profesor miał być w Komendzie Legionów w Przemyślu i prosić o pozwolenie na wyjazd drużyny do Lwowa.

Oczywiście pozwolenia takiego nie dostał; jeszcze go gen. Zieliński zwymyślał, a nawet sklął od „wariatów footballowych".

Była już późna noc, gdy wcale tym przyjęciem niezrażony, uczepił się profesor jakiejś fury i około północy zjawił się w Jaksmanicach, w obozie legionistów.

Tu już na niego czekaliśmy. Zaprowadziliśmy go zaraz pod okna kwatery naszego dowódcy.

Sceny tej również nigdy nie zapomnę. Stałem zdaleka, kryty cieniami nocy. Profesor zaczął nieśmiało pukać w okno.

— Kto tam? — odezwał się głos z wnętrza chaty.

— To ja panie pułkowniku, prof. Wacek ze Lwowa, kurator sądowy klubu sportowego „Pogoń".

— A czegóż to pan profesor chce odemnie o północy?

— Panie pułkowniku, jutro „Pogoń" obchodzi swój jubileusz. Nie mamy przeciwnika. Proszę o drużynę I Brygady Legionów Polskich. Zaraz wziąłbym ją ze sobą do Lwowa.

Nastąpiła długa cisza. Męczące chwile oczekiwania.

Nagle odezwał się głos naszego pułkownika.

— Nic o tym nie wiem, rozumie pan, życzę „Pogoni" szczęśliwego jubileuszu. Dobranoc.

— Dziękuję panu pułkownikowi, cześć! — usłyszałem głos profesora, a za chwilę ściskał on mnie serdecznie i naglił do zbiórki całej drużyny.

Wyruszyło nas 15 chłopa z całym ekwipunkiem piłkarskim, pokonując przeszkodę z drutów kolczastych, otaczających obóz i maszerując następnie kilka kilometrów do Medyki. Tu zdobyliśmy jakiś austriacki „Bummelzug" i rankiem stanęliśmy we Lwowie.

Z dworca głównego przeprowadziliśmy z profesorem całą pakę przez mało uczęszczane i niestrzeżone drogi, do miasta. Drużyna została zakwaterowana w domu przy ul. Fredry Nr 2, gdzie obecnie mieszczą się ambulatoria Ubezpieczalni Społeczn. Rozumie się, że bezpieczeństwo osobiste piłkarza było od tej chwili na sumieniu zacnego profesora.

Jakoś wszystko się dobrze ułożyło. Profesor trzymał nas pod kluczem, „ze względu na bezpieczeństwo", jak mówił, ale zdaje mi się, że ostrożność tę podyktowała mu raczej obawa... zdekompletowania drużyny, na wypadek pozostawienia nam swobody ruchów.

Po południu odbyły się zawody przy udziale tłumów publiczności.

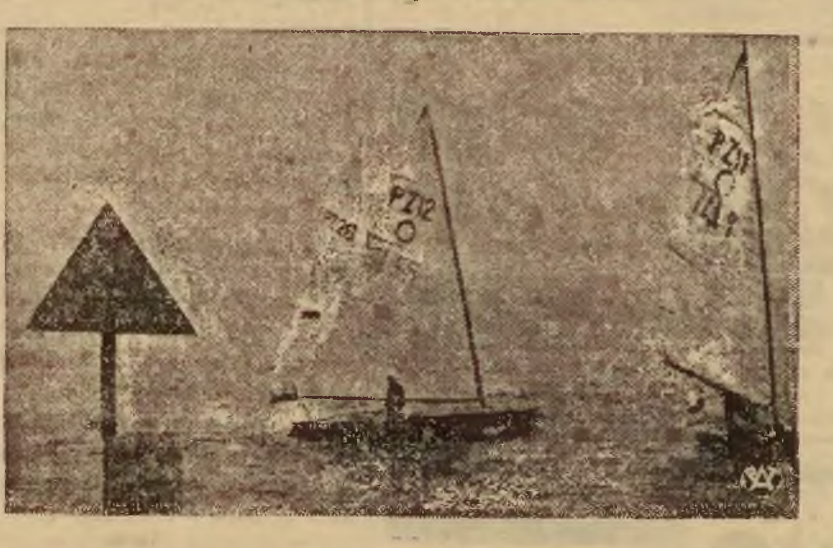
Pierwsze spotkanie przegraliśmy w stosunku 2:3. W drugim dniu jeszcze na 10 minut przed zakończeniem zawodów wynik był remisowy 1:1. Nagle w ostatnich 10 minutach mały nasz „Wojte" (lewy łącznik Wójtowicz) sam strzelił 3 bramki przy niebywałym entuzjazmie widowni.

Zawody te wygraliśmy ostatecznie 4:2.

Tak to leguny wyratowały „Pogoń" z ciężkiej opresji.

Dr Józef Garbień.

Mistrzostwa żeglarskie Polski



W dniach od 4 — 6 bm. odbyły się w Gdyni mistrzostwa żeglarskie Polski na jolkach olimpijskich. Tytuł mistrza Polski na r. 1930 zdobył Przybylski z Yacht Clubu Polski. Na zdjęciu jolki olimpijskie na starcie jednego z biegów podczas mistrzowskich zawodów.

Wspaniałe zwycięstwo wioślarzy W. K. S. Śmigły

Wczoraj zakończone zostały wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Wspaniałe dwa zwycięstwa odnieśli wioślarze WKS Śmigły, którzy pierwszy raz w historii wioślarstwa polskiego odnieśli dwa zwycięstwa w biegach głównych, zdobywając mistrzoswo Polski w ósemkach i czwórkach.

Natomiast wioślarka AZS Kepelówna zdobyła mistrzostwo Polski w biegu jedynek pań mając czas 6.35.8 przed Dowgirdówną 6.59,5 i Szusterową.

Czasy WKS Śmigły są następujące: Bieg ósemek: 1) WKS Śmigły 7.11,9, 2) KPW Bydgoszcz 7.18. Bieg czwórek: 1) WKS Śmigły 7.36,8, 2) KPW Bydgoszcz 7.42,5.

Wioślarze nasi udowodnili, że mimo wyjątkowo ciężkich warunków pracy potrafią ambitnie walczyć i godnie reprezentowali sport wioślarski

Śląsk — W. K. S. Śmigły 2:1

W meczu piłkarskim o wejście do Ligi Śląsk ze Świętochłowic pokonał nieznacznie WKS Śmigły 2:1.

Wynik naogół biorąc nie jest zły, zważywszy, że mecz wilnianie rozegrali na obcym boisku.

Trzeba liczyć, że spotkanie rewanżowe zakończy się zwycięstwem wilnian.

Przed meczem bokserskim Warszawa—Dublin

W związku z międzynarodowym meczem bokserskim Warszawa—Dublin, który się odbędzie dnia 3 września w Warszawie, zarząd WOZB wyznaczył na kurs kondycyjny przed meczem nast. zawodników:

Waga musza — Rotholc, Brzęczek, Rundsztejn.

Waga kogucia — Miller, Budziszewski, Tworek

Waga piórkowa — Czortek, Kozłowski.

Waga lekka — Kowalski, Woźniakiewicz.

Waga półśrednia — Kołczyński, Grądkowski, Bąkowski.

Waga średnia — Milewski, Wasiak, Miks.

Waga półciężka — Cendlak, Zych.

Waga ciężka — Archacki, Neuding.

Treningi na kursie odbywać się będą na wolnym powietrzu pod kierownictwem trenera Stamma. Miejsce treningu nie zostało na razie ustalone.

Sport polski na Łotwie

Oddział dyneburski Związku Polaków na Łotwie zorganizował w Dyneburgu zawody lekkoatletyczne. Do tych zawodów zgłosiło się 101 zawodników z 9 klubów sportowych z miasta i okolicy (udział wzięły również kluby łotewskie). Na ogólną ilość 24 konkurencyj zawodnicy polscy zajęli 9 pierwszych miejsc, 8 drugich i 5 trzecich.

W połowie sierpnia Związek Polaków na Łotwie ma zorganizować wzorem lat ubiegłych 6 święto sportu polskiego na Łotwie. Święto te odbędzie się w Dyneburgu i wezmą w nim udział wszystkie polskie kluby sportowe na terenie Łotwy

Tragiczny wypadek przy moście Zwierzynieckim

Autobus komunikacji miejskiej zabił chłopca

Wczoraj w południe na ulicy Mickiewicza tuż koło mostu Zwierzynieckiego miał miejsce tragiczny wypadek.

Autobus komunikacji miejskiej linii Nr 1, jadąc z normalną szybkością najechał na przebiegającego przez jezdnię 10-letniego chłopca.

Chłopiec został zmiażdżony, lecz jeszcze zdradzał objawy życia. Podczas przewożenia go jednak do szpitala zmarł na noszach pogotowia ratunkowego. Wobec nieodnalezienia przy chłopcu żadnych dokumentów, nazwiska jego na razie nie stwierdzono. Tragiczny wypadek wywołał na Zwierzyńcu, a szczególnie na świadków wypadku, bardzo ciężkie wrażenie. Policja przytrzymała szofera i raz prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości chłopca. Do wieczora nazwiska jego na razie nie stwierdzono.

Zwłoki wystawiono w kostnicy przy szpitalu św. Jakuba. (c)

Polska — Chiny 4:1

Zakończony został wczoraj w Warszawie mecz tenisowy Polska—Chiny

Zwycięstwo odnieśli tenisiści polscy w stosunku 4:1. Widzimy z powyższego, że tym razem nie mieliśmy zbyt silnego przeciwnika.

Peowiacy!

W związku z uroczystościami 25-lecia Dywizji Legionów Zarząd Koła zarządza zbiórkę członków w dniu 14 sierpnia br. o godzinie 18.45 w lokalu Federacji PZOO przy ul. św. Anny Nr 2 celem wzięcia udziału w uroczystości na Rossie, oraz w dniu 15 sierpnia br. o godz. 7.30 rano również w lokalu Federacji PZOO przy ul. św. Anny 2, skąd nastąpi wymarsz na plac Marszałka Piłsudskiego.

Udział członków jest konieczny.

Wydawanie ludności masek przeciwgazowych

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu rozpocznie się wydawanie ludności masek przeciwgazowych. Maskę będzie mógł otrzymać każdy, który poczynił odpowiednie zamówienie i wpłacił należność.

Maski będą wydawać Miejski Komitet LOPP-u (Żeligowskiego 4) i ośrodek LOPP przy ul. Wielkiej.

Projekt utworzenia niezawisłych sądów skarbowych

Jak się dowiadujemy, organizacje gospodarcze opracowują materiały dotyczące nowelizacji przepisów ordynacji podatkowej. Ordynacja podatkowa obowiązująca od 5 lat wykazała w praktyce liczne niedociągnięcia. W pierwszym rzędzie wysuwany jest projekt utworzenia niezawisłych sądów skarbowych, któreby zastąpiły dotychczasowe Komisje Odwoławcze. Związki gospodarcze wypowiadają się poza tym za wprowadzeniem zasady, iż w wypadku złożenia odwołania automatycznie winno następować wstrzymanie egzekucji podatku, do wysokości kwoty niespornej. Poza tym proponowane jest wprowadzenie maksymalnych terminów rozpatrzenia odwołań. Odwołania załatwiane byłyby przez urzędy podatkowe najpóźniej w ciągu 30 dni od daty wpływu.

Konfiskaty

Na mocy decyzji władz administracyjnych uległy zajęciu nakłady gazety: „Głos Narodowy" i „Wieczorna Gazeta Wileńska" z dnia 12 bm.

Konfiskata nastąpiła spowodu podania niezgodnych z prawdą wiadomości mogących wzbudzić niepokój publiczny.

KRONIKA

SIERPIEŃ 14 Poniedziałek	Dziś: Euzebiusza kapł. Jutro Euzebiusza kapł. Wschód słońca — g. 3 m. 51 Zachód słońca — g. 6 m. 57

WILEŃ KA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują zastępujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Komenda Koła Nr 6 Związku Rezerwistów** w Wilnie wzywa wszystkich członków Koła do stawiennictwa w dniu 15 sierpnia o godz. 6 rano w lokalu Koła przy ul. Kalwaryjskiej 84 m. 4 w celu wzięcia udziału w defiladzie z okazji 25-lecia Wileńskiej Dywizji Piechoty. Obecność obowiązkowa.

— **Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych** w Wilnie niniejszym wzywa Zarządy, poczty sztandarowe i członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Wilnie do przybycia we wtorek 15 sierpnia rb. o godzinie 6,30 rano na zbiórkę przy ul. Metropolitalnej 1, skąd wszyscy wyruszą na przeznaczone dla siebie miejsca, celem powitania przybywających do Wilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigłego Rydza oraz wzięcia udziału w uroczystości 25-lecia Dywizji Legionów.

— **Wszyscy inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty**, członkowie Związku Inwalidów RP w Wilnie muszą stawić się w dniu 15 sierpnia br., o godz. 6,40 (rano), w lokalu Federacji PZOO w Wilnie przy ul. Św. Anny Nr 2, skąd nastąpi wymarsz na dworzec celem powitania Pana Prezydenta RP. Prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza.

RÓŻNE.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** organizuje w dn. 6—10 września rb. wycieczkę do Kowna. Zapisy do dnia 22 września rb.

— **Pośmiertna wystawa rzeźb i prac malarskich** ś. p. Leony Szczepanowiczowej w lokalu Towarzystwa Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych, Orzeszkowej Nr 11-b, otwarta jest codziennie od godz. 10—13 i od 15—19.

— **Pierwsza jaskółka wielkiego sezonu kina „Pan". Dzieje miłości wzgardzonej w fascynującym filmie „Biały Murzyn"**

Treść niezwykle fascynująca i emocjonująca — ilustruje dzieje miłości wzgardzonej i odtrąconej. Mistrzowska gra artystów.

Film ten powinien cieszyc się długotrwałym powodzeniem na jakie zresztą w całej pełni zasługuje.

RADIO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 sierpnia 1939 r

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,15 Audycja dla kupców. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego na Wilno i Warszawę II. 14,00 Powracamy do zdrowia — audycja w opracowaniu dr M. Kołaczyńskiej. 14,15 Muzyka lekka. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Klimek Bocaleda". 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Arie i pieśni. 16,45 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne. 17,00 Z utworów Maurice Ravel. 17,30 Wilnianin nad Czeremoszem. felieton D. Jasieńskiego. 17,40 Słynni wiolonczeliści. grają drobne utwory. 18,00 Recital fortepianowy M. Trombini - Kazuro. 18,30 Franciszek Schubert: Kwartet es-dur op. 125, Nr 1. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 Przy wieczerzy — koncert. 20,15 Rezerwa.. 20,25 Czytanki miejskie 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert solistów. 21,50 Echa nocy i chwały. 22,00 Hołd Sercu Marszałka na Rossie — reportaż dźwiękowy. 22,10 Muzyka polska. 22,20 Notatki Wilnianina — prowadzi M. k. 22,25 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie progr.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości naszych stron. 13.10 Muzyka lekka (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 Koncert symfoniczny (płyty). 17.00 Z utworów Maurice Ravela (płyty z Wilna). 17.30 „Motocyklem po Wileńszczyźnie" — felieton. 17.40 Słynni wiolonczeliści grają drobne utwory (płyty z Wilna). 20.25 Audycja dla kobiet wiejskich: „O sposobach przechowywania jaj" — gawęda Teodozji Chojnackiej. 22.00 Muzyka

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „DAMA OD MAKSYMA" na przedstawieniu wieczorowym. Dziś, w poniedziałek dnia 14 sierpnia o godz. 20 Teatr Miejski na Pohulance gra z dużym powodzeniem jedną z najlepszych fars francuskich G. Feydeau pt. „Dama od Maksyma". Ceny popularne.

— POPOŁUDNIÓWKA ŚWIĄTECZNA. Jutro, we wtorek dnia 15 bm. jako w dniu świątecznym o godz. 16 dana będzie na przedstawienie popołudniowe lekka komedia Benedetti'ego „SZKARŁATNE RÓŻE". Ceny popularne.

— TEATR OBJAZDOWY W LIDZIE. Dziś, w poniedziałek dnia 14 bm. Teatr Objazdowy gra w Lidzie komedię Krzemieńskiego „NIEZAWODNY SYSTEM" w wykonaniu E. Ściborowej, Z. Markowskiej, A. Daniewicza i W. Ścibora.

— „MIECZ I SERCE". Widowisko Waleriana Charkiewicza „Miecz i serce" w dniu 15 sierpnia, z przyczyn od Dyrekcji niezależnych — zostaje odwołane.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Występy artystów Opery Warszawskiej. Uroczyste przedstawienie opery „HALKA" Stanisława Moniuszki.

Dziś i jutro z okazji święta Wileńskiej Dywizji Legionów wystawiona będzie opera Stanisława Moniuszki „Halka" z udziałem artystów Opery Warszawskiej Z. Ważyńskiej, A. Gołębiowskiego i C. Kowalskiego.

Uczestnicy zjazdu i wycieczki korzystają ze specjalnych ulg biletowych. K

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckí — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40